

II Śląskie Forum GIS „Prezentacja polskiej geomatyki”

Gorący kartofel

JERZY PRZYWARA

Katowickie Forum GIS było okazją do przeglądu regionalnych i lokalnych systemów informacji przestrzennej budowanych w różnych częściach Polski, pokazania bieżącej działalności GUGiK oraz – co jest szczególnie istotne – dyskusji nad gorącym tematem budowy Systemu Identyfikacji Działek Rolnych (LPIS). Goście z Rosji, Czech i Niemiec przedstawili z kolei problematykę GIS w swoich krajach.

● Inicjatywy lokalne

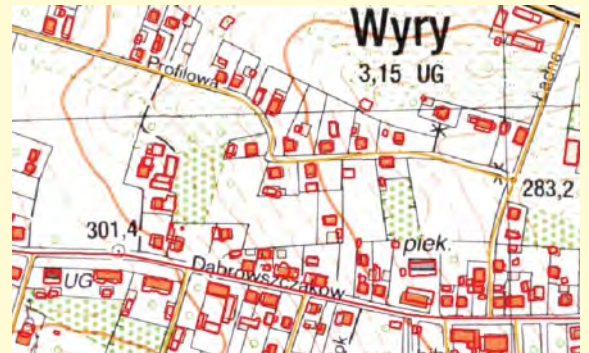
Prezentacje urzędów miejskich i powiatowych Łodzi, Poznania, Bytomia, Świętochłowic, Mikołowa czy Brzeska dowodzą, jak wiele już zrobiono w Polsce w zakresie budowy systemów informacji przestrzennej. Dość szeroko znane są wyniki prac przy tworzeniu systemów regionalnych przez urzędy marszałkowskie np. w Krakowie, Gdańsku lub Katowicach. Okazuje się, że nawet skromne środki finansowe, poparte determinacją inicjatorów budowy takich systemów przynoszą rezultaty godne podziwu i naśladowania.

Urząd miasta w Katowicach wykorzystuje informacje z systemu m.in. do modernizacji układu komunikacyjnego. W Tytach mapa topograficzna wygenerowana na bazie mapy zasadniczej i uzupełniona o dodatkową treść ma zastosowanie w planowaniu przestrzennym. Starostwo w Polkowicach jest już na etapie komercyjnego udostępniania danych z SIT w trybie 24/7. W Bytomiu wdrożono z kolei system automatycznego przepływu informacji pomiędzy powiatowym a wojewódzkim centrum kryzysowym. Można co prawda dopatrywać się w całym procesie powstawania polskiego GIS-u chaosu, wynikającego chociażby z mnogości zastosowanych systemów informa-

tycznych, niespójnego nazewnictwa, zróżnicowanej zawartości tworzonych baz czy sposobu dystrybucji informacji. Jednak przeświadczenie wielu lokalnych i wojewódzkich władz o konieczności budowy takich systemów jest już faktem. I chociaż na razie ich poczynania ograniczone są w dużej mierze niewystarczającymi funduszami, to najważniejsze, że proces tworzenia GIS-u ma miejsce w skali całego kraju. Doświadczenia zdobyte w Śląskiem, Małopolsce czy Bytomiu już procentują.

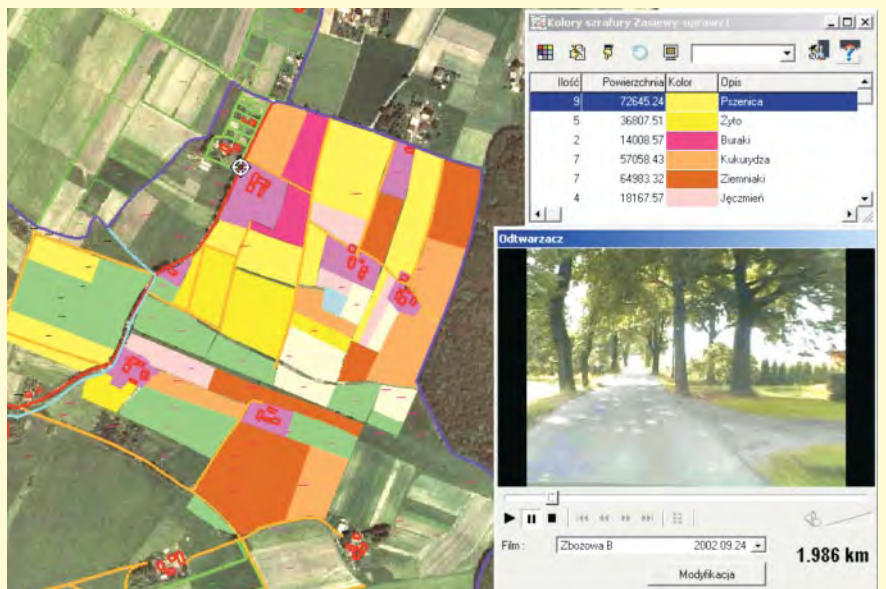
● Ten nieszczęsny IACS

Podstawowym źródłem danych dla wszystkich wspomnianych systemów jest ewidencja gruntów i budynków – w czasie Forum obiekt szczególnego zainteresowania z racji budowy LPIS (w ramach IACS). Jak się okazało, LPIS wzbudza namiętne dyskusje nie tylko na łamach prasy. Kilku godzinna sesja z udziałem



Powiat Mikołów. Budynki zwektoryzowane z mapy 1:1000 na tle mapy topograficznej w skali 1:10 000

przedstawicielem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wiceprezesa GUGiK i reprezentantów administracji geodezyjnej szczebla powiatowego pozwoliła w dużym stopniu na wyjaśnienie narosłych wątpliwości, ale pokazała też, jak rozbieżne są opinie na temat roli służby geodezyjnej w tworzeniu systemu. Budowa LPIS to pierwszy przypadek, gdy dane pochodzące z ewidencji gruntów i budynków w skali całego kraju będą transferowane do innego systemu. Stajemy się szczególnego rodzaju usługodaw-



Powiat Mikołów. Analiza struktury zasiewów i upraw na tle ortofotomapy

ca; klient – ARiMR – zamawia dane, my mamy je dostarczyć w określonym terminie i o odpowiedniej jakości. Powstaje jednak pytanie, kto zapłaci za przystosowanie (przygotowanie, poprawianie) danych ewidencyjnych wprowadzanych do systemu.

Nie od dzisiaj geodezja traktowana jest przez państwo jak piąte koło uwozu. Polityka niedostrzegania potrzeby modernizacji i informatyzacji ewidencji gruntów zbiera właśnie owoce. W chwili, gdy nakłady na geodezję w skali całego kraju spadły o ponad połowę, a roczny budżet GUGiK to zaledwie 40 mln zł, wymaga się od nas nadrobienia wieloletnich zaległości, które wymagają o wiele większych pieniędzy. Co istotne, fundusze na ten cel są (lub muszą się znaleźć) w Agencji. Dlaczego tam, a nie w GUGiK, tego nikt normalnie rozumujący nie jest w stanie pojąć. Podobnie jak tego, że urzędy odległe od siebie o kilkaset metrów (GUGiK i Ministerstwo Rolnictwa) nie potrafiły dwa lata temu ustalić daty z informatyzowania danych ewidencyjnych – podczas gdy w jednym określono w rozporządzeniu zakończenie tego procesu na 2010 r., w drugim zaplanowano to na 2005 r. (co było uwarunkowane datą przystąpienia do UE i wymogami IACS).

Dzisiaj najprościej jest bronić się, cytując unijne dyrektywy. Żadna z nich nie zaleca jednak budowy dwóch praktycznie równoległe funkcjonujących baz tych samych danych (tak jakby istniejące struktury służby geodezyjnej nie mogły same wygenerować wielkości tzw. powierzchni funkcjonalnych, które interesują specjalistów od IACS-a).

● Sporo już wiadomo...

W czasie burzliwej dyskusji przedstawicielkom Agencji udało się dać w miarę jasną odpowiedź na kilka istotnych pytań. Wiadomo więc, że Agencja po skompletowaniu (w 2003 r.) danych zawierających opisową i graficzną część ewidencji z terenu całego kraju oraz wyprodukowaniu ortofotomap raz w roku (w cyklu XII-III) odbierać będzie od służby geodezyjnej zaktualizowane dane ewidencyjne. Będzie się to odbywało na poziomie wojewódzkich (a nie powiatowych, jak sądzili niektórzy) oddziałów Agencji pod nadzorem inspektorów nadzoru geodezyjnego i kartograficznego.

Na ortofotomapę nałożona zostanie wektorowa lub rastrowa (ta tylko do końca 2004 r.) mapa ewidencyjna. Tak „uzbrojona” ortofotomapa posłuży z kolei do określenia powierzchni działek referen-

cyjnych, za którą przysługiwać będzie dopłata (zwektoryzowane zostaną tzw. funkcjonalne pola zagospodarowania). Ortofotomapa dla rejonu województwa podkarpackiego odpowiadać będzie mapie w skali 1:2000, dla pozostałych obszarów – 1:5000. W ramach zamówień publicznych mają być wyłonione firmy do skanowania i wektoryzacji danych ewidencyjnych LPIS oraz firma pełniąca funkcję inspektora nadzoru technicznego nad całością tematu.

● ...choć nie do końca

Pozostało jednak wiele wątpliwości natury bardziej ogólnej. Dotychczasowe działania Agencji, jak np. organizacja przetargów na wykonanie zdjęć lotniczych (i satelitarnych) dla ortofotomapy nie nastroją optymistycznie. Jasno widać ignorancję lub celowe przedłużanie procedur (do wyboru), które mogą uniemożliwić wykonanie zdjęć i rozpoczęcie najtrudniejszej części zadania. Potwierdza się też czarny scenariusz lansowany przez niektórych „rolnych” doradców, że nality (a i pewnie ortofotomape) wykonają w dużej mierze firmy zachodnie. Jeśli to się sprawdzi, to zwycięzcą innych przetargów mogą okazać się szczególnie hołubione przez resort rolnictwa państwowe WBGTR-y. Ci sami doradcy stwierdzili bowiem kilka miesięcy temu, że „... ARiMR jest w trakcie rozpoznawania możliwości zawarcia umów z organami samorządów wojewódzkich, które posiadają wyspecjalizowane w tego rodzaju pracach Wojewódzkie Biura Geodezji i Terenów Rolnych. Powyższe Biura zakładały w latach 1960-71, a następnie prowadziły ewidencję gruntów i budynków na obszarach wsi, co sprawia, że powierzenie prac tym podmiotom daje gwarancję nie tylko poprawności wykonania, ale także ich jednolitości i terminowości”. (!) Trzeba przyznać, że ciekawie napisane. A jak będzie, okaże się niebawem.

● Obudzić się z ręką w...

Warto wiedzieć, że dzięki ustawie o krajowym systemie ewidencji gospodarstw rolnych i zwierząt gospodarskich z 25 lipca 2001 r. mamy na głowie nie tylko LPIS, ale też galimatias związany z definicjami: gospodarstwa rolnego, użytku rolnego czy też gruntu rolnego. Z kolei realizacja kontrowersyjnego zapisu w *Prawie geodezyjnym i kartograficznym* (wprowadzonego w ubiegłym roku art. 24 ust. 4), mówiącego o bezpłatnym udostępnieniu Agencji danych ewidencyjnych, stawia nas w podwójnej roli – żebraka



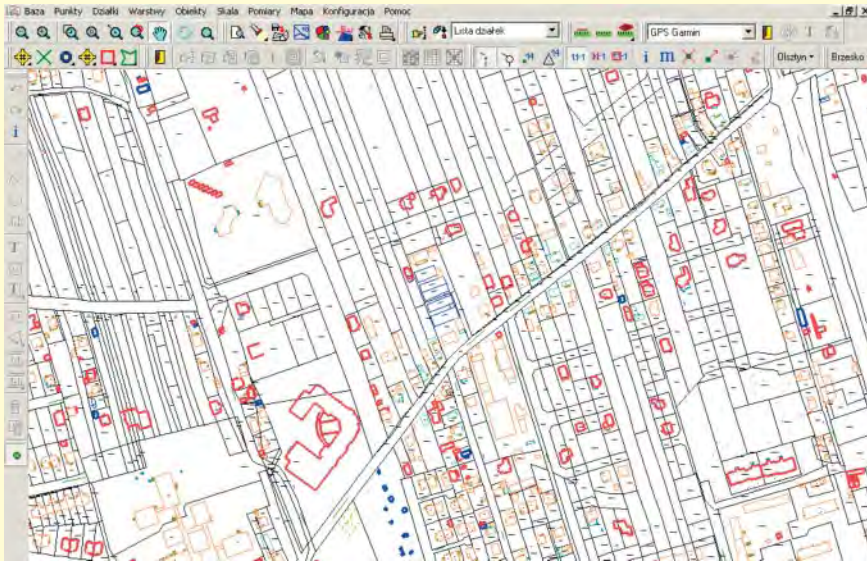
FOT. JERZY PRZEWARA

II Śląskie Forum GIS „Prezentacja polskiej geomatyki”

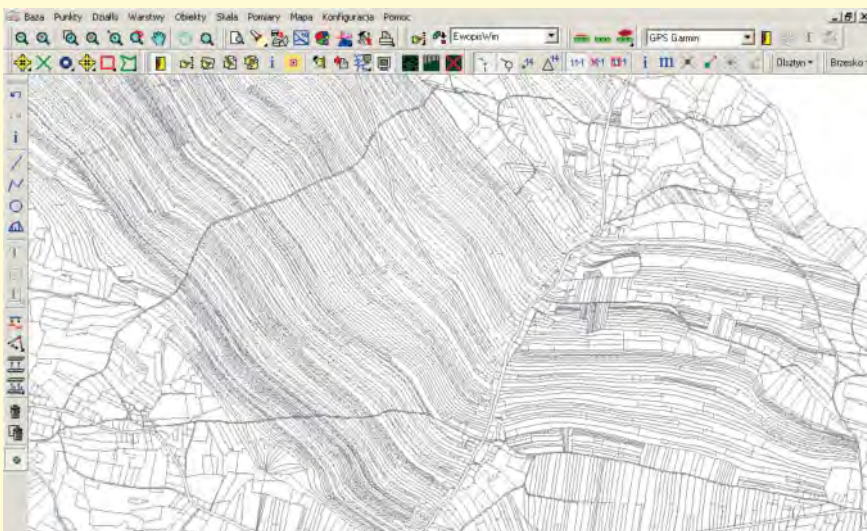
- Katowice, 26-28 września
- organizatorzy: wojewoda śląski, marszałek województwa śląskiego, Stowarzyszenie GISPOL, Geodezyjna Izba Gospodarcza, Stowarzyszenie Geodetów Polskich
- 11 sesji tematycznych
- 9 gości z zagranicy, m.in.: Aleksander A. Drażniuk – główny geodeta Rosji (na zdjęciu powyżej), Oldrich Pasek – zastępca głównego geodety Czech, Volker Werny – przewodniczący Związku Geodetów Saarbrueken w Niemczech
- ok. 250 uczestników, tym wojewoda katowicki Lechosław Jarzębski (na zdjęciu poniżej), wiceprezydent Katowic Józef Buszman, dyrektor Zespołu Ewidencji Gruntów i Gospodarstw Rolnych ARiMR Jolanta Orlińska oraz główny geodeta kraju Jerzy Albin i wiceprezes GUGiK Ryszard Preuss ■



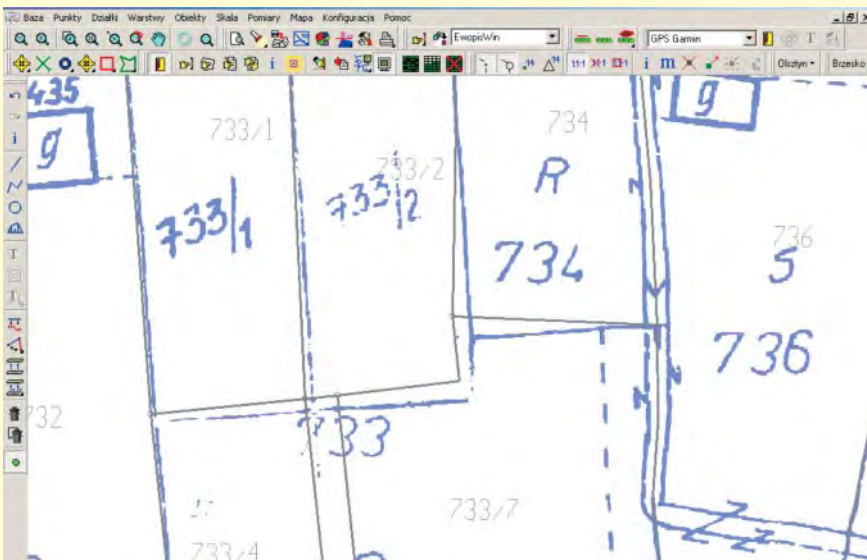
FOT. JERZY PRZEWARA



Brzesko. Mapa rastrowa z naniesioną warstwą budynków pochodzących z nowego pomiaru



Brzesko. Charakterystyczna dla południowej Polski struktura działek rolnych



Brzesko. Rozbieżności w położeniu granic działek. Dane z nowego pomiaru na tle mapy rastrowej

i chłopca do bicia. Obie jednakowo wdzięczne.

Na przykładzie budowy IACS widać jak na dłoni słabość państwa w planowaniu tak wielkich zamierzeń i ignorancję przy tworzeniu przepisów. Od mniej więcej trzech lat wiadomo było, że system ten musimy zbudować, jeśli chcemy myśleć o dopłatach do produkcji rolnej. Każdy przeciętnie rozgarnięty urzędnik administracji geodezyjnej wiedział też, że bez danych z ewidencji gruntów i bez ortofotomapy nie da się LPIS stworzyć, jak i to – ile z tym będzie zachodu. Mimo to do końca ubiegłego roku kontakty pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i ARiMR a najważniejszą geodezyjną instytucją w kraju (GUGiK) należały do rzadkości. Na zorganizowane przez IGiK ponad rok temu seminarium, na którym przedstawiono prace polskich firm na dwóch pilotażowych obiektach (woj. warmińsko-mazurskie i podkarpackie), jedyny reprezentant Ministerstwa Rolnictwa (w randze dyrektora) spóźnił się prawie pół godziny i nie miał nic do powiedzenia. Niby drobiazg, ale jakże charakterystyczny.

Rezultat jest taki, że dopiero na kilka miesięcy przed oddaniem do oddziałów Agencji setek gigabajtów danych pojawiają się dość mętne zresztą wyjaśnienia na temat kto, co, jak i za jakie pieniądze ma zrobić. Jak zwykle więc, trzeba będzie gonić w piętkę. Tylko czekać, jak zaczniesz się przerzucanie gorącym kartoflem.

● W roli głównej – SWDE

Na Śląskim Forum musiał pojawić się też temat wprowadzonego w ubiegłym roku standardu wymiany danych SWDE, nad którym swego czasu namiętnie dyskutowano, a który gra teraz główną rolę w spektaklu pt. LPIS. W Katowicach multimedialne „wyznania” autora tego formatu mogły budzić tylko współzucie. Można było odnieść wrażenie, że został zmuszony do pracy, a presja czasu uniemożliwiła wykonanie roboty poprawnie „stąd jego usterki i trochę przestarzała forma”. Trudno to nawet komentować. Od opublikowania SWDE minął już ponad rok, od wielu lat znane są przykre doświadczenia z wprowadzaniem poprzednika tegoż formatu (SWING), a mimo to do tej pory nie opublikowano przykładów ułatwiających użytkownikom korzystanie z nowego standardu. W zamian autor poleca zasypanie Departamentu Katastru GUGiK pytaniami lub... czytanie specyfikacji zamówień publicznych, w których pojawiają się wymagania związane ze stosowaniem SWDE.

Gdybym był złośliwy, zapytałbym, po co w ogóle tworzone formaty SWDE, skoro równoległe powstawał na Zachodzie prawie identyczny w założeniach – uznany przez Open GIS Consortium – światowy standard XML (potem GML). Nie pytam, bo przecież – Polak potrafi!

● Weźcie się w garść!

Pytań i wątpliwości zarówno w trakcie dyskusji, jak i w kulisach IACS-owej części Śląskiego Forum było mnóstwo. Z pewnością SWDE po pierwszych kłopotach zostanie okiełznany i za kilka miesięcy nie będzie z nim większych problemów, podobnie jak z innymi poruszonymi sprawami. O wiele więcej będziemy też wiedzieli o słabych punktach na linii geodezja-LPIS, gdy zakończone będzie przekazywanie do Agencji danych ewidencyjnych. Według prognoz nie będzie tak źle, jak chcieliby niektórzy. Nie ma też zbyt wiele czasu na dalsze dyskusje. To, co jednak musi martwić, to nieskoordynowane działania w związku z budową LPIS. Stawiają one starostów pod ścianą i zmuszają do innego, niż zaplanowali w budżetach, rozdysonowania pieniędzy, co jest niezgodne z prawem. A co gorsza – daje podstawy do podejrzeń, że robione jest wszystko, by uruchomienie systemu w tej postaci nie wypaliło.

Drugą, lecz nie mniej istotną sprawą wydają się relacje między siedzącymi na sali uczestnikami dyskusji a przedstawicielami ARiMR i GUGiK. O ile nie budzi zdziwienia obawa wielu ludzi z terenu przed nowym (w większości informatycznym) zadaniem, to można było zauważyć, że wielu z nich nie ma świadomości nie tylko wagi zadania, ale i naszej (branży) sytuacji. Reprezentujący GUGiK wiceprezes Ryszard Preuss nie ukrywał ani obecnego stanu rzeczy, ani zamierzeń Urzędu. Jeśli do słuchaczy nie dotarło, że patrzą na nas inni i że tutaj nie wystarczy pieniądze, ale trzeba będzie także ruszyć głową, a być może zostać kiedyś w pracy godzinę dłużej, tym gorzej dla nas.

W niedalekiej przyszłości służbie geodezyjnej przybywać będzie podobnych zadań. Jednak czy ktokolwiek wyciągnie wnioski płynące z IACS-owej lekcji?

● Impreza z przyszłością

Ostatniego dnia katowickiego Forum omawiane były inne, choć równie ważne dla środowiska tematy. Przedstawiono m.in. nowe instrukcje techniczne G-5 i G-8, stan prac nad nowelizacją *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* oraz budowę ASG-PL w woj. śląskim. Do tematyki tej powrócimy na łamach GEO-

DETY, gdy tylko instrukcje ukażą się drukiem, nowelizacja prawa wejdzie w życie, a sieć stacji referencyjnych GPS znacznie wreszcie działać.

W osobnej sesji goście z Czech, Niemiec i Rosji zaprezentowali organizację i zadania służby geodezyjnej w swoich krajach. W wielu przypadkach mają one sukcesy godne pozazdroszczenia, jak choćby działający w Czechach system katastralny oparty na bazie Oracle i MicroStation Bentleya. Sesja była też okazją do porównania podobnych zadań realizowanych przez urzędy różnych krajów.

Podsumowując II Śląskie Forum GIS, można powiedzieć, że młoda impreza w zalewie innych konferencji wyróżniała się nie tylko nadzwyczajną frekwencją, ale też nad wyraz aktualną tematyką iżywioną dyskusją. Gdyby dodać do niej jeszcze sesję z udziałem przedsiębiorców prezentujących swoje stanowisko w poruszanych kwestiach, mielibyśmy pełny obraz sytuacji. Zbyt często spotykamy się bowiem z monologiem. ■

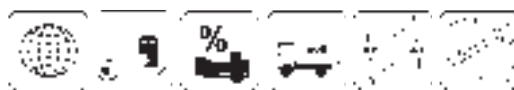
R E K L A M A



Potrzebujesz ostrej kopii?

Czemu nie... prosta w obsłudze, cicha, ekonomiczna, ekologiczna, ergonomiczna z zerowym czasem nagrzewania, Można kopiować natychmiast więc ... do boju!

Kopiarka z serii **Océ** 7050



www.oce.com.pl; info@oce.com.pl

Océ-Poland Ltd. Sp. z o.o. Warszawa, ul. Łopuszańska 53, tel./fax (0-22) 868 30 75, 868 30 79; Gdynia tel./fax (0-58) 661 28 17; Katowice tel./fax (0-32) 259 25 16; Kraków tel./fax (0-12) 427 24 73; Poznań tel./fax (0-61) 831 12 81; Szczecin tel./fax (0-91) 81 43 353; Wrocław tel./fax (0-71) 781 77 70

Printing for Professionals